Łódź, 30/X 1907 r.

Rok X.

№ 219.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Germana B. W.
Czw. św. Symfroniana.
Piąt. **Wszystk. Św.**
Sob. Dzień Zaduszny.
Niedz. św. Huberta B. W
Pon. św. Karola Borom.
Wt. św. Zacharyasza.

Wschód sł.: godz. 6 m. 50
Zachód sł.: godz. 4 m. 36
Dług. dnia godz. 9 m. 46

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1702. August II, zająwszy Prusy, staje w Toruniu.

1905. Ogłoszenie Najwyższego Manifestu konstytucyjnego.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Sroda, dnia 30 października 1907 roku.

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.** Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Kruczа № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) **7.10**, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, p) 7.35, j) 9.35, k) **10.15**, l) 4.04, m) **5.25**, n) **8.35**, o) **11.00**.

UWAGI. **Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.**

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, **6.38**. **do Warszawy:** o godzinie 10.42, **11.40**, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. **10.34**, **11.30**, **5.37**, **9.30**. **z Warszawy** o g. 12.13, 5.32, **6.30**.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.20**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **10.45**, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

Umiastowienie szpitali warszawskich.

W „Praw. Wiestniku" z dnia 25 b. m. ogłoszoną została Najwyżej zatwierdzona uchwała Rady ministrów: o oddaniu pod zarząd magistratu warszawskiego zakładów dobroczynnych, podległych warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej. Uchwała ta brzmi, jak następuje:

„Rada ministrów uchwaliła:

Na zasadzie art. 87 Zasadniczych Praw Państwowych (Zb. pr. t. I cz. 1, wyd. z roku 1906), postanowić:

I. Zakłady dobroczynne, podległe obecnie warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej (z wyjątkiem prywatnych zakładów dobroczynnych i szpitala w Tworkach dla obłąkanych), wraz z kapitałami i majątkami, do nich należącymi, jako też kapitałami, mającymi specyalne przeznaczenie dobroczynne, wraz z prawem do dochodów, przewidzianych w art. 417 ustawy dobroczynności publicznej (Zb. pr. t. XII, wyd. z r. 1892), przekazane zostają pod zarząd warszawskiego magistratu miejskiego, na warunkach następujących:

1) pod względem zarządzania zakładami, kapitałami i majątkami nieruchomymi, przekazywanemi magistratowi, temu ostatniemu przysługują też same obowiązki i prawa, które obecnie przysługują radzie miejskiej dobroczynności publicznej i naczelnikowi zakładów dobroczynnych m. Warszawy;

2) warszawski zarząd miejski obowiązuje się przejąć na siebie wszystkie długi, ciążące na warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej i na wspomnianych zakładach dobroczynnych (z wyjątkiem prywatnych zakładów dobroczynnych);

3) przy rozważaniu przez magistrat spraw zakładów dobroczynności publicznej zwykły skład magistratu powinien być uzupełniony: a) przez członków z ramienia obywateli m. Warszawy, znanych ze swej działalności dobroczynnej lub gruntownej znajomości spraw szpitalnych mianowanych, w liczbie od czterech do sześciu, przez generał-gubernatora, na skutek przedstawienia prezydenta m. Warszawy i b) przez kuratorów szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Warszawie — w sprawach, dotyczących powierzonych im zakładów;

4) budżet dochodów i wydatków zakładów dobroczynnych w Warszawie zostaje włączony do ogólnego budżetu dochodów i wydatków miasta, jako osobna jego rubryka, przyczem księgi kasowe zakładów dobroczynnych powinny być prowadzone osobno.

Uwaga. Zarząd nad szpitalem dla obłąkanych w Tworkach powierzony zostaje warszawskiej gubernialnej radzie dobroczynności publicznej na ogólnej zasadzie. Część podatku ściąganego z mieszkańców Królestwa Polskiego i ustanowionego na utrzymanie warszawskich zakładów dobroczynnych, na mocy Najwyżej zatwierdzonej dnia 24 kwietnia 1890 roku uchwały Rady państwa, w sumie 116,288 rubli, oddaną zostaje do rozporządzenia warszawskiej gubernialnej rady dobroczynności na utrzymanie wspomnianego szpitala; pozostała zaś część tego podatku w sumie rb. 133,712 oddaną zostaje magistratowi warszawskiemu na wydatki, związane z utrzymaniem warszawskiego domu wychowawczego i szpitala św. Jana.

II. Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej, urząd naczelnika zakładów dobroczynnych w Warszawie, zarządzającego sprawami tej rady, jako też istniejąca przy radzie kancelarya zostają zniesione, z wyjątkiem urzędu inspektora lekarskiego szpitali cywilnych w Warszawie, z pozostawieniem osób, zajmujących obecnie posady etatowe we wspomnianej radzie i jej kancelaryi, poza etatem, na ogólnej zasadzie.

III. Rozciągany obecnie przez naczelnika zakładów dobroczynnych dozór nad wszystkiemi prywatnemi zakładami dobroczynnemi powierzony zostaje ogólnym instytucyom administracyjnym.

IV. Dozór lekarski nad oddawanemi pod zarząd magistratu zakładami dobroczynnemi, pozostaje w ręku inspektora szpitali cywilnych w Warszawie, przyczem pod względem służbowym, ten ostatni jest podległy prezydentowi miasta.

V. Lekarze, farmaceuci i niższy personel szpitalny zakładów dobroczynnych, mianowani są i uwalniani od obowiązków w porządku ustanowionym w Najwyższym rozkazie z dnia 25 kwietnia 1904 r., przyczem, mianowanie na urzędy klasowe odbywa się na zasadzie przedstawienia prezydenta m. Warszawy, po uprzedniem porozumieniu tegoż z inspektorem lekarskim szpitali cywilnych w tem mieście; przyjmowanie zaś i usuwanie niższej służby lekarskiej i aptekarskiej, jako też akuszerek przy miejskich zakładach dobroczynnych, zależy od prezydenta miasta, na skutek rekomendacyi lekarza naczelnego, zarządzającego w zakładzie dobroczynnym częścią lekarską i farmaceutyczną.

Najjaśniejszy Cesarz, w dniu 24 sierpnia 1907 r., uchwałę niniejszą Najwyżej zatwierdzić raczył.

PROCES HARDENA.

Właściwy cel artykułów w „Zukunft" przez Hardena zamieszczonych, cała doniosłość sensacyjnego procesu wyjaśniła się dopiero w końcowem przemówieniu oskarżonego.

„Nie pisałem artykułów inkryminowanych"— mówił Harden—„po to, żeby generała Moltkego obrzygać błotem. Nikt nie zechce przecież we mnie wmówić, że monarcha daje dymisyę generałowi, który był mu bardzo blizki i którego obsypywał dowodami swojej łaski, dlatego jedynie, że taki pospolity hultaj (hundgemeiner Kerl), za jakiego mnie okrzyczano—napisał kilka słów obrzygujących kilku ludzi w pewnej sferze. Homoseksualność, która właściwie w procesie tym odgrywa niesłychanie małą rolę, została tutaj do nadmiernego znaczenia podniesiona".

Tu mówca wyjaśnił swoje stanowisko wobec tej kwestyi, różne fazy, jakie ostatecznie do ogłoszenia artykułów w „Zukunft" doprowadziły, i zaznaczył, że miały one jedynie i wyłącznie cel polityczny, a mianowicie usunięcie ze stanowiska ludzi, których wpływ na cesarza wydawał się mówcy szkodliwym. Już z dziennika starego ks. Klodwiga Hohenlohego (ogłoszonego w r. z.) okazało się, jaką zgubną rolę odgrywał ks. Eulenburg. Nie o hr. Moltkego zatem chodziło Hardenowi, chciał on cios wymierzyć w kogo innego. Dla polityka tej, co ks. Eulenburg miary, nieoceni-

nemi są wiadomości z najbliższego otoczenia cesarza—stwierdzono, że hr. Moltke codziennie przesyłał ks. Eulenbergowi dwa raporty, donoszące o wszystkiem. co się działo u dworu.

Wpływ Eulenberga na cesarza był taki wielki, że książę to przyczynił się do upadku Bismarcka. Bismarck, zdaniem Hardena, który wyjaśnił, że przebywał u niego długie godziny, był jednym z najgorszych znawców ludzi; nie poznał się też na charakterze młodego cesarza i traktował go zanadto despotycznie. Gdy zaś z drugiej strony pracował wpływ człowieka przebiegłego, a układnego, ukrytą drogą dążącego do władzy, powstały zatargi między monarchą a kanclerzem i ostatni musiał ustąpić.

Upadek drugiego kanclerza—Capriviego—postanowiony został w Liebenbergu, trzecim był Hohenlohe, którego doprowadzono do tego, że pienił się na sam dźwięk nazwiska Eulenburg. Czwarty, obecnie urzędnjący kanclerz, Bülow, wyniesiony został na tę godność przez Eulenburga. Bülow był wówczas ambasadorem w Rzymie i do Berlina jechać nie chciał, zwłaszcza, że żonaty jest z włoszką, która nie rada też była opuszczać ojczyznę. Pani Bülow pojechała tedy do Wiednia, gdzie Eulenburg był ambasadorem—nie do cesarza, lecz do księcia udała się z prośbą, by męża pozostawiono w Rzymie. Nic wszakże nie wskórała.

„Bernard musi pojechać do Berlina!" „Niechże pan lepiej pojedzie" — zauważyła pani Bülow. «Nie, ja chcę królów mianować, ale sam królem być nie chcę!»—brzmiała odpowiedź.

I Bülow do Berlina pojechał; lecz i on także stał się śmiertelnym wrogiem tego, który go na stanowisko kanclerza wyniósł. Czterej kanclerze próbowali wpływ ten pokonać. Wszakże daremnie. Podjął się tedy tego zadania Harden i jego współdziałaniu zawdzięcza zarówno Eulenburg swój upadek, jak i p. Lecomte, radca ambasady francuskiej, swój wyjazd z Berlina.

Tu wyjaśnia Harden, że Niemcy, skutkiem manewrów Lecomte'a, stały w przededniu wojny z dwoma narodami. Niemcy nigdy nie miały planów zaborczych w Marokku — Bismarck jeszcze powiedział: «Pozostawmy Marokko francuzom, tem pewniejsi będziemy w Alzacyi.» Cesarz wprowadzony został w błędne mniemanie, że nastrój obecny we Francyi pozwala na stosunki przyjaźniejsze i że może nastąpić oficyalne pogodzenie się. Prezydentowi Rzeczypospolitej zaproponowano spotkanie z cesarzem na wybrzeżu włoskiem, a gdy okazało się to niemożliwem, uważano to w Niemczech za krok wyzywający ze strony Francyi — nastąpiło to zaś jedynie dla tego, że cesarz był przez Lecomte'a błędnie co do do usposobienia panującego w Rzeczypospolitej poinformowany. Takie same błędne wiadomości dawał Lecomte, który widywał się z cesarzem w Liebenbergu, co do polityki Francyi w sprawie marokańskiej i innych.

Wykrycie zatem tych wszystkich intryg, usunięcie tego szkodliwego wpływu, miał Harden jedynie na celu, a na poparcie twierdzeń swoich posiada stosy dokumentów; o tem wszystkiem wiedział już od lat pięciu. Harden powtórzył raz jeszcze, że przeciw osobie Moltkego nic nie ma, nie twierdzi nawet, iżby uczestniczył w orgiach w Liebenbergu; cesarz widocznie również takiego jest zdania, bo Eulenburga i Hohenaua usunął stanowczo, a o Moltkem powiedział: „Ukamienowany albo oczyszczony!" I dlatego Moltke musiał jemu, Hardenowi, proces wytoczyć.

FAŁSZYWY SZPIEG.

—s—

We Lwowie dnia 28 b. m. odbyła się przed trybunałem sprawa przeciw Ludwikowi Kotlarewiczowi, który w sposób niezwykle śmiały oszukiwał wojskowe władze rosyjskie i austryackie. Kotlarewicz przybył do Lwowa w roku 1906 i przedstawił się tu jako „hr. Władysław Zieliński" z Warszawy, były oficer, który umknąć jakoby musiał przed prześladowaniem władz rosyjskich. W ten sposób uzyskał posadę dyetaryusza w dyrekcyi skarbowej. Posady tej nie pilnował, aż wreszcie, po niespełna dwóch miesiącach, porzucił ją dobrowolnie.

W tym czasie wysłał list do Artura hr. Rusockiego i grożąc w imieniu komitetu „Terorystyczno-anarchistycznego", żądał od niego znaczniejszej sumy pieniędzy. Hr. Rusocki udał się do policyi z tym listem. Z początkiem lipca Kotlarewicza aresztowano i odstawiono do więzienia. Przy końcu lipca zgłosił się do prezesa sądu i zakomunikował mu, że jest szpiegiem rosyjskim, przyczem dodał, że jeżeli zostanie wypuszczony na wolność, odda za to władzom wojskowym ważne plany i fotografie fortyfikacyjne. Powiedziano mu jednak, żeby dał z tem spokój, bo jeszcze i za to może być karany.

W październiku odbyła się sprawa. Sądzono go jako hr. Zielińskiego, bo dokładnych informacyi o jego pochodzeniu nie można było zebrać. Trybunał skazał go za gwałt publiczny przez usiłowane wymuszenie na osobie hr. Rusockiego na sześć miesięcy ciężkiego więzienia i wydalenie z granic monarchii po odsiedzeniu kary.

W kwietniu opuścił „hrabia" więzienie. Policya odesłała go do aresztów miejskich, skąd miano go odstawić po za granicę. W aresztach miejskich nawiązał stosunek miłosny z żoną jednego z dozorców, zdaje się dlatego, aby łatwiej uciec, co mu się istotnie niebawem udało. Opuściwszy areszt, rozpoczął szpiegowskie rzemiosło. Ze Lwowa wyjechał do Kijowa, zgłosił się tam w sztabie generalnym, a przedstawił jako Kotlarewicz, nauczyciel języka rosyjskiego u komendanta korpusu we Lwowie i zaproponował szpiegowskie usługi. Oświadczył on, że, będąc u komendanta korpusu, wykradł z jego szafy bardzo ważne plany fortyfikacyjne Przemyśla. Zażądał za to znaczniejszej sumy.

Przy pomocy przemytnika, Fedka Bycha, stanął Kotlarewicz w maju r. b. w Brodach. Tu zameldował się jako Ludwik Kotlarewicz. Zaraz po zamieszkaniu w Brodach wysłał Kotlarewicz przez przemytnika Bycha list do podpułkownika Erdmanna w Rownie z żądaniem 35 rubli na zapłacenie długu pewnemu znajomemu w kwocie 84 koron. Od zapłacenia tego długu uczynił zależnem wydobycie ważnych planów. Erdmann, jak się później okazało, żądaną kwotę wysłał.

Równocześnie prawie z wysłaniem listu udał się K. do koszar ułanów w Brodach w zamiarze wyłudzenia pieniędzy od austryackich władz wojskowych. Przedstawił się rotmistrzowi p. Becherowi, jako Kryłow, podoficer sztabu generalnego w Kijowie.

Niedługo potem otrzymał K. list od Erdmanna. Przeczytawszy—podarł go natychmiast i kawałeczki papieru wyrzucił. Spostrzegł to Mojżesz Beczyner, agent emigracyjny, u którego K. mieszkał; pozbierał kawałeczki listu, złożył i oddał komisarzowi policyi, p. Benoitowi. Z treści listu wynikało, że Erdmann odmawia wysłania 35 rb., przyczem daje do zrozumienia, że nie ufa K.

Na podstawie powyższego listu aresztowano Kotlarewicza 27 maja r. b. i odstawiono go do Lwowa. Tutaj zaprowadzono Kotlarewicza do komendy. W obecności pułkownika Krulisza i kapitana Kulińskiego powtórzył Kotlarewicz z całą bezczelnością swoją propozycyę, żądając 2,000 kor. zapłaty. Wzbudził widocznie wymową swoją zaufanie do tego stopnia, że władza wojskowa zażądała, aby Kotlarewicza nie więziono, lecz wysłano go do Brodów dla schwytania oficera i podpułkownika z planami. Z kasy skarbu wojskowego zwrócono koszta podróży Kotlarewicza z Brodów do Lwowa, dano mu na zachętę 10 koron, a agentowi, Spangowi, który miał mu towarzyszyć, asygnowano 100 koron na dalsze wydatki.

Przybywszy do Brodów, znalazł się Kotlarewicz w kłopotliwem położeniu. Aby wyjść z niego cało, zrezygnował z dalszych stosunków z komendą korpusu i skorzystawszy ze sposobności, uciekł Spangowi za granicę.

Po długiej tułaczce przybył Kotlarewicz do Tarnawy Dolnej, a dn. 5 lipca, na podstawie wyłudzonego listu polecającego, uzyskał posadę pisarza kolejowego na dworcu w Starym Zagórzu. Sądząc, że jest tu już bezpiecznym, napisał list

Odkrywca bieguna.

(Powieść fantastyczna).

—?—

Biegun północny ciągle jeszcze czeka odkrywcy rzeczywistego.

Rzeczywistego, bo w fantazyi odkrył go niedawno właśnie z pomocą André'ego na półkach księgarskich niejaki Karol Muusmann, publikując fantastyczny romans pod tyt. „Ostatnie zapiski podróżnika André'ego".

Na rafach Skagenu rozbił się jakiś okręt francuski. Wśród uratowanych przedmiotów znajduje się także poduszka gumowa, którą dostaje się w posiadanie autora. Zainteresowany jej niezwykłym ciężarem Muusmann rozpruwa ją i znajduje wewnątrz puszkę od sardynek, w niej zaś mały pakiecik, owinięty w materyę jedwabną, jakiej się używa na powłokę balonu i zawierający sześć małych notatników, zapisanych drobniutkiem pismem. Dołączony jest do nich list kapitana rozbitego statku, w którym tenże donosi, że tajemniczą puszkę odziedziczył po pewnym rozbitku, który, uratowany w pobliżu wysp Szetlandzkich, zmarł niedługo później. I on jednak nie był jeszcze właściwym znalazcą tajemniczej przesyłki, lecz otrzymał ją w darze od znajomego kapitana statku wielorybniczego, który znów przyszedł w posiadanie puszki w dość niezwykły sposób. Pewnego dnia zauważył kapitan jakiś wielki przedmiot, pływający po morzu. Sądząc, że jest to wieloryb, kazał rzucić harpunem i wyłowił... pokurczoną powłokę balonu, przy której była przyczepiona tajemnicza puszka. Ponieważ wszyscy kolejni posiadacze puszki nie znali języka, w jakim notatki były spisane, więc nie mogli ich odcyfrować. Udało się to dopiero Muusmannowi, znającemu język szwedzki.

Na pierwszej stronie jednego z notatników znajdują się słowa:

„Do znalazcy! Polecam człowiekowi, w którego ręce dostaną się te zapiski, aby podał je do wiadomości ludzkości i dziękuję mu z góry za tę usługę.—Do zobaczenia w wieczności!

Salomon August Andrée."

Właściwe zapiski, więc i właściwa powieść rozpoczynają się od wzlotu balonu «Orzeł» w dn. 12 lipca 1897 r. Czytelnik dowiaduje się, że Andrée, Fränkel i Strindberg dotarli w ciągu dwóch i pół dnia do 86 stopnia szerokości; że potem wiatr zmienił kierunek jazdy. Podróż zakończyła się jakąś, nieopisaną dokładniej katastrofą; gdy wreszcie Andrée po burzy i katastrofie odzyskał zmysły, znalazł się samotny na lodzie obok powłoki balonu i gondoli, zawierającej nieuszkodzone na szczęście zapasy i aparaty. Fränkel i Strindberg giną bez śladu, niema już o nich w powieści żadnej wzmianki.

Samotny podróżnik buduje z desek, gondoli i śniegu zimową chatę i spędza w niej długą noc polarną. Ma dostateczną ilość zapasów żywności, to też życie upływa mu dosyć znośnie. Tylko w święta Bożego Narodzenia budzi się w jego duszy straszna tęsknota za krajem ojczystym i rodziną, rozpacz, że nie zobaczy ich prawdopodobnie już nigdy.

W lutym 1898 r., gdy noc polarna dobiegła już kresu, wyrusza nieustraszony podróżnik w dalszą drogę do bieguna. Zbija z desek małe saneczki, ładuje na nie swoje zapasy i ciągnie je przez góry i doliny ku północy. Długo trwa ta uciążliwa podróż, nareszcie pewnego dnia spostrzega Andrée ze szczytu góry zieloną dolinę. To kraj bieguna północnego, który podróżnik nazywa «krajem wiosny». Żyją tam karzełki z płetwami na nogach, które podobnie jak amfibie mogą przebywać na lądzie i w ciepłych jeziorach swego kraju. Mieszkańcy nazywają się korajczykami, kraj Korai. Jest to bardzo dzielny ludek, gościnny, szczery, łagodny, a Andrée znajduje wśród nich bardzo serdeczne przyjęcie. Świętością korajczyków jest wielki, brudny kamień, który spoczywa w niedostępnej prawie grocie, a który mityczny mędrzec ludu, nazwiskiem Ruk, przyniósł z tak nazwanej błyszczącej doliny. Zabronił on swoim rodakom wstępowania do tej błyszczącej doliny, a wybrańcy ludu muszą troskliwie okrywać kamień wilgotną ziemią, aby nigdy nie zabłysła jego świetność. Od tego zależy szczęście korajczyków.

Z pomocą mieszkańców kraju biegunowego, którzy uwielbiają podróżnika, sprowadza Andrée do doliny powłokę balonu i resztę zapasów, których nie mógł zabrać na sankach i osiedla się na stałe w dolinie. Ciekawość prze go do zgłębienia tajemnicy brudnego kamienia i zbadania, dlaczego wstęp do błyszczącej doliny jest mieszkańcom zakazany. Korzystając ze snu zmęczonego mieszkańców doliny, zakrada się do groty i zbadawszy święty kamień, przekonuje się, że jest to szczere złoto. To odkrywa mu również tajemnicę błyszczącej doliny. W towarzystwie kilku odważnych korajczyków wyrusza do doliny. Po drodze czyni

do znajomej swej, Franciszki Gębarskiej we Lwowie, która, wiedząc, że jest podejrzany o szpiegostwo, zdradziła przed policyą jego miejsce pobytu. Dnia 18-go lipca Kotlarewicz został aresztowany i odstawiony do Lwowa. Nazajutrz aresztowany też został Awtiejew, który przybył szukać zbiegłego Kotlarewicza. Sędzia spisał z Awtiejewa protokuł i po pewnym czasie wypuszczono go z więzienia na wolność.

Podsądny Kotlarewicz urodził się w r. 1882 w Potoku Złotym, guberni piotrkowskiej; jest rzymsko-katolickiego wyznania, był pomocnikiem kolejowym. Prokuratorya oskarżyła go o usiłowanie dokonania oszustwa, tudzież o przybieranie fałszywych nazwisk, wobec dyrekcyi skarbu, policyi i zarządu aresztów i za powrót do Austryi, mimo wydalenia go z granic.

Sprawa odbyła się z wykluczeniem jawności. Podsądny zażądał jedynie, ażeby dopuszczono trzech dziennikarzy, jako jego mężów zaufania. Żądaniu temu uczyniono zadość. Trybunał skazał oskarżonego za dokonane oszustwo i przekroczenie, popełnione przez przybieranie fałszywych nazwisk, na trzy miesiące więzienia.

Wszystkie pisma zaznaczają, że chakter trzeciej Dumy już jest określony. „Riecz“ w tym względzie pisze: Pierwsze wybory dały bardzo smutny obraz. Prawica Dumy zaznacza się jaskrawie. Liczne są w niej osobniki w rodzaju Puriszkiewicza, Obrazcowa lub też głośnego Schmidta. „Nowoje wremia“ zaś pisze: Większość w Dumie eaznaczyła się. Duma będzie bardziej po prawicy, niż kadeci, a nie bardziej lewą, jak październikowcy. Składać się zaś będzie z dwóch grup. Z jednej strony stają przedstawiciele Rosyi centralnej, z kierunkiem przeważającym umiarkowanie-liberalnym, z drugiej zaś strony posłowie z zachodnio-rosyjskich prowincyi, wśród których przeważa jaskrawa barwa nacyonalizmu.

„Towariszcz“ zamieszcza następującą informacyę: „W sferach urzędowych istnieje prąd w kierunku osłabienia represyi w razie „zadawalającej“ Dumy, przyczem początek ma być zrobiony od przepisów obowiązujących, a wyniki ich skasowania mają posłużyć jako wskaźnik, czy możliwe jest dalsze osłabianie represyi. W każdym razie postanowiono przygotować się i w tym celu zaproponowano, aby władze miejscowe dostarczyły wiadomości o stanie rzeczy w danej miejscowości, a zarazem zakomunikowały swoje poglądy na sprawę osłabienia represyi.

Izba sądowa w Petersburgu skazała na zamknięcie w twierdzy przez rok słuchaczkę kursów języków obcych, córkę rzeczywistego radcy stanu, E. Nikołogorską, u której wykryto skład wydawnictw „Proletaryat“ i „Naprzód“.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Przebysława. Jutro Godzimira.

TEATR WIELKI. Dziś „Dzień zaduszny,“ sztuka Heyermansa. Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro „Dzień zaduszny'“ sztuka Heyermansa. Początek o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Biblioteki i czytelnie Macierzy. Zarząd główny polskiej Macierzy szkolnej z powodu wydania na czas trwania stanu wojennego w Królestwie Polskiem rozporządzeń warszawskiego generał-gubernatora, dotyczących bibliotek i czytelni, zwrócił się do kancelaryi generał-gubernatora o zezwolenie na legalizowanie bibliotek i czytelni w sposób następujący:

1) przez zawiadamianie właściwych gubernatorów o bibliotekach i czytelniach, założonych przed dniem 2 września r. b., i

2) przez uzyskiwanie od gubernatorów pozwoleń na biblioteki i czytelnie, zakładane przez Koła P. M. S. po dacie powyższego rozporządzenia.

Kancelarya generał-gubernatora odezwą z dnia 23 b. m. za № 20330 zawiadomiła zarząd główny Macierzy, że generał-gubernator zezwolił na takie załatwianie formalności w sprawie bibliotek i czytelni.

Internowanie poddanych zagranicznych. Ogłoszona w № 222 ‹Pawit. wiestnika› uchwała rady państwa orzeka, że poddani zagraniczni, skazywani na zamieszkanie wewnątrz państwa rosyjskiego, na mocy przepisów z roku 1903, powinni być internowani: w gub. wołogodzkiej, o ile są wydaleni z Królestwa Polskiego; w gub. archangielskiej, astrachańskiej, wołogodzkiej, wiackiej, ołonieckiej, orenburskiej, permskiej, tomskiej i tobolskiej — wydaleni z Rosyi europejskiej, Kaukazu i Azyi środkowej; w gub. jakuckiej—wydaleni z gubernii i obwodów Syberyi.

Tanie restauracye i traktyernie. Ministeryum skarbu zawiadomiło zarządzającego akcyzą gub. warszawskiej, że wobec podniesionej przez prasę i społeczeństwo konieczności zwalczania potajemnej sprzedaży trunków i picia ich na ulicy przed sklepami monopolowemi, ministeryum doszło do wniosku, że przyczyną niepożądanego zjawiska jest mała liczba restauracyj i traktyerni, zwłaszcza tanich. Tego rodzaju zakładów w państwie przed wprowadzeniem monopolu wódczanego było 62,461, w roku zaś 1905 tylko 5,944. Z tego powodu ministeryum poleca, aby zarządy akcyzy nie czyniły trudności przy zakładaniu tanich restauracyj i traktyerni, zwłaszcza w miejscowościach z nieznaczną liczbą ludności do 5,000, gdzie dotychczas zakładanie traktyerni było wzbronione. Również ministeryum zaleca, aby zarządy akcyzy wydawały pozwolenia na zakładanie sklepów z piwem oraz piwiarń z gorącemi potrawami.

W sprawie paszportowej. Wobec kar, jakie w ostatnich czasach były nałożone na mieszkańców za nieposiadanie paszportów przy sobie, wiele osób zwracało się do naszej redakcyi z zapytaniem, jak należy postępować obecnie, kiedy właściciele lub rządcy domów dla zameldowania w nowych książkach meldunkowych, zabierają lokatorom paszporty lub inne dowody legitymacyjne.

W sprawie tej zwróciliśmy się z zapytaniem do władz policyjnych, które wyjaśniły, że wzamian odebranego paszportu lub legitymacyi, właściciel domu winien wydać pokwitowanie lub zrobić odpowiednie adnotacye w książeczkach legitymacyjnych.

Unormowanie płacy w fabrykach bawełnianych. Stowarzyszenie zawodowe „Jedność“ oddawna dążyło do tego, aby płaca robotników w fabrykach wyrobów bawełnianych została unormowana. Związkowi „Jedność“ chodziło o to, ażeby przedewszystkiem zaprowadzić jednakowe normy stawek płacy zarobkowej w fabrykach związkowych.

Nie szczędząc tedy czasu i trudów, związek zgromadził potrzebne dane i opracował normy płacy w jednej z największych fabryk branży bawełnianej—akc. tow. L. Geyera.

Po dwumiesięcznej pracy związek ogłosił jej wynik we własnym organie.

W dalszym ciągu poczyniono starania, aby podług tej normy opracować stawki dla innych fabryk bawełnianych.

W tym celu odwołano się do zarządów fabryk związkowych, załączając przy odezwach materyał, obejmujący wykaz stawek.

W odezwach swoich zarząd stow. „Jedność“ prosił zarządy fabryk związkowych, aby możliwie jaknajszybciej unormowały płacę, opierając się na opracowanych i wprowadzonych już normach tow. akc. L. Geyera, oraz zakomunikowały, kiedy nowe normy zamierzają zastosować w swoich przedsiębiorstwach.

Przez dłuższy czas załatwianie sprawy polegało na wspólnej wymianie listów.

Zarządy fabryk bawełnianych związkowych zapewniały, że zajmą się urzeczywistnieniem projektu.

Wobec tego, że oddawna przyobiecane unormowanie zarobków w sześciu bawełnianych związkowych fabrykach nie zostało dotychczas urzeczywistnione, zarząd Stowarzyszenia zawodowego „Jedność“ wysłał przed kilku dniami ponownie listy do poszczególnych zarządów tych fabryk.

W odpowiedzi na odezwę „Jedności“ nadszedł od akc. Tow. I. K. Poznańskiego z Berlina list treści następującej:

Do Stowarzyszenia zawodowego
robotników przemysłu włóknistego „Jedność“
w Łodzi.

„W uprzejmej odpowiedzi na list WW. Panów z dnia 24 b. m., mamy zaszczyt donieść, że Związek fabrykantów usilnie pracuje nad unormowaniem cen zarobkowych, okazuje się jednak, że praca ta wymaga sporo czasu i bardzo wiele materyału.

Jak tylko praca ta zostanie ukończoną, Związek fabrykantów poweźmie decyzyę, do której się zastosujemy.

Z poważaniem
Tow. akc. wyrobów bawełnianych
I. K. Poznańskiego“.

W tym samym duchu otrzymano odpowiedź od zarządu fabryki Tow. akc. L. Grohmana.

Inne fabryki żadnej odpowiedzi dotychczas nie nadesłały.

Niezależnie od tego Związek „Jedność“ prowadzi układy z właścicielami innych fabryk wyrobów bawełnianych, jako to pp. Osserem, M. Silbersteinem, Kreningem, S. Rosenblattem i Haeblerem „Dąbrowa“.

Z poczty. Ze źródła urzędowego komunikują nam o ustanowionym w tutejszym kantorze porządku, dotyczącym wysyłania przesyłek za granicę, mianowicie: wszelka korespondencya i przesyłki, adresowane do Niemiec, będzie jak dotychczas skierowywana via Skierniewice; korespondencya wysyłana transito do Belgii, Francyi, Hiszpanii i t. d. — będzie szła przez Aleksandrów pograniczny; korespondencya adresowana do Austryi, Włoch, Szwajcaryi, Serbii, Turcyi i t. d. skierowywana będzie via Granica.

W innym duchu wiadomości, dotyczące poczty, podane w pismach miejscowych, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Bilety peronowe. Na stacyi Łódź kolei fabryczno-łódzkiej zostały wprowadzone bilety peronowe. Cena biletu 10 kop. Przy wejściu na peron bilety te odbierają szwajcarzy.

Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości. Wczoraj w lokalu przy ulicy Zachodniej № 29 odbyło się zebranie członków nowoobranego zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi, w celu podziału między sobą czynności.

Na prezesa wybrany został p. Franciszek Schimmel, na wiceprezesa adwokat przysięgły p. Michał Cohn, na kasyera dr. Maurycy Likiernik, na sekretarza p. Józef Wolanek, na jego pomocnika adw. przys. p. Teodor Tujakowski.

Posiedzenia zarządu odbywać się będą co tydzień.

Utworzono komisyę hygieniczną, do składu weszli pp.: Wolanek, Lissman, Jedlicki, Jung, Miller, Berger i Plichta.

Przeniesienie szkoły rzemieślniczo-niedzielnej. Szkoła rzemieślniczo-niedzielna, istniejąca dotąd przy szkole miejskiej № 3, mieszczącej się przy ul. Juliusza, została przeniesioną do szkoły miej-

---

rozmaite niezwykłe odkrycia, przypominające fantazye średniowiecznych powieściopisarzy. Odkrywa więc górę magnetyczną, kraj żelaza, źródła siarczane i t. p. Nareszcie znajduje w błyszczącej dolinie niezmierzone skarby złota i postanawia uszczęśliwić niemi korajczyków, a potem świat cały. Zamierza naprawić balon, napełnić go gazami, wydobywającemi się ze źródeł siarczanych i zawieźć ludzkości wieści o skarbach.

Andrée pojmuje, że zbłądził i dochodzi do przekonania, że sprowadziłby na szczęśliwą dotychczas krainę jeszcze większe klęski, gdyby skierował chciwych zysku ludzi do skarbów błyszczącej doliny. Postanowienia te umacnia w nim sen, w którym zjawia mu się mędrzec Ruk. Podróżnik postanawia dokończyć życia w dolinie, ale zawiadomić ludzkość, że udało mu się dotrzeć do bieguna. Naprawia więc balon, przymocowuje do niego puszkę, zawierającą zapiski i puszcza go w powietrze. Losy balonu zna już czytelnik ze wstępu tej najnowszej fantastycznej powieści.

Tymczasem jednak wydarza się wypadek, który skłania go do zmienienia planów. Andrée podarował jednemu z małych korajczyków, którego najbardziej lubił, błyszczący kawałek złota. I natychmiast wypełnia się przepowiednia mędrca Ruka, że szczęście krainy od tego zależy, aby nikt z mieszkańców nie wkraczał do błyszczącej doliny i aby nikt nie poznał właściwej istoty świętego kamienia. Aby dojść do posiadania błyskotki, inny korajczyk zabija swego towarzysza. To pierwsze morderstwo w krainie wiosny! A kiedy morderca przeraża się swym czynem, popełnia samobójstwo; drugi czyn krwawy, zakłócający idyliczne życie biegunowego kraju.

skiej № 24, znajdującej się przy zbiegu ulic Pasaż Szulca i Pańskiej.

Terminatorzy, zainteresowani tą sprawą, mają się zgłaszać do nowego lokalu szkoły.

Ze zgromadzenia majstrów fryzyerskich. Wczoraj o godz. 4 po południu, w lokalu «Liry» (Nawrot № 38), pod przewodnictwem asesora cechowego, sekretarza magistratu, p. Stanisława Logi, w obecności starszego majstra p. Piotra Borkowskiego i 48 członków zgromadzenia majstrów fryzyerskich, odbyło się kwartalne zebranie w drugim terminie.

Po sprawdzeniu ksiąg kasowych i dowodów, okazało się, że zgromadzenie posiada w Towarzystwie wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich 933 rub. 20 kop. i u starszego majstra na potrzeby bieżące 111 rub. 16 kop. Zebrani powyższe sprawozdanie przyjęli do wiadomości i zatwierdzili.

Zapisano 7 uczniów, wypisano na subjektów 6-iu. Załatwiwszy powyższe sprawy, przystąpiono do wyboru podstarszego majstra. Przez tajne głosowanie został wybrany p. Wincenty Dutkiewicz. komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Ignacego Skupińskiego, Jana Zabieglińskiego i Jakóba Koplawicza.

Ze zgromadzenia majstrów stolarskich. W poniedziałek, o godz. 6 wieczorem, w lokalu Millera (Mikołajewska № 40), pod przewodnictwem starszego majstra zgromadzenia stolarzów, p. Aleksandra Kupkego, w obecności asesora cechowego, archiwisty magistratu, p. Stanisława Bocheńskiego i 64 członków odbyło się posiedzenie. Zapisano 2 uczniów, wypisano na czeladników 4, wpłynęło do kasy wsparć 37 rub.

Po załatwieniu jeszcze paru spraw, dotyczących gospodarki wewnętrznej zgromadzenia, wywiązała się ożywiona dyskusya nad drożyzną materyałów. Sprawa ta w życiu rzemieślników odgrywa poważną rolę, gdyż od niej zależy cena W dyskusyi dało się słyszeć wiele projektów, a głównie, aby założyć własny skład materyałów drzewnych wspólnemi siłami. Projekt ten znalazł bardzo wielu zwolenników; dyskusyę nad tą sprawą odłożono do następnego zebrania, a to w celu zgromadzenia odpowiednich danych finansowych.

Szkoła tkacka Towarzystwa «Talmud-Tora». Egzaminy kandydatów na pozostałe jeszcze wakanse w szkole tkackiej Towarzystwa «Talmud-Tora» rozpoczną się dn. 10 listopapa o godz. 4 po południu.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę dnia 2 listopada r. b. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Nowy Rynek № 6, odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu.

Zamknięcie fabryki. Od pewnego czasu w fabryce Teitelbauma i Weinrittera (Przejazd № 56) pomiędzy administracyą a robotnikami panowały nieporozumienia. Robotnicy, mimo, że praca trwała 4 dni w tygodniu, a w myśl umowy pobierali t. zw. tygodniówkę, ciągle wyrażali swoje niezadowolenie z pobieranej normy wynagrodzenia, domagali się podwyżki płacy, a co najważniejsza na każdym kroku ujawniała się nieprodukcyjność pracy. Robotnicy psuli towar surowy i nie wyrabiali takiej ilości, jaka winna była być wyprodukowaną w ciągu tygodnia.

Na czynione przez administracyę uwagi, robotnicy oburzali się, przychodzili do pracy częściowo, lub w ciągu dnia robili umyślnie przerwy, przyprawiając właścicieli fabryki o straty materyalne.

Wobec tego fabrykanci zmuszeni byli wymówić wczoraj miejsca na dwa tygodnie wszystkim robotnikom, w liczbie 48.

Odpowiednie ogłoszenia administracyi zostały wywieszone na murach fabrycznych.

Konfiskata. Onegdaj w składzie żelaza i broni Ryszarda Arnekkera, przy ulicy Piotrkowskiej № 10, dokonaną była rewizya; skonfiskowano 89 naboi do sztucerów, 27 mauserowskich, 100 do rewolwerów systemu buldog i 210 do rewolwerów systemu Browninga.

„Warsz. Dniewn.“ donoszą z Łodzi: „U jednego z rozstrzelanych zabójców fabrykanta Silbersteina w Łodzi, znaleziono portret zabitego w roku ubiegłym w majątku, w pobliżu Łukowa, dowódcy 61 pułku włodzimierskiego, Obruczewa i listy dwóch szeregowców, w których donoszą o wszystkich jego wyjazdach i przyjazdach. Możliwe, że obecnie uda się wykryć sprawców zabójstwa, oraz tych, którzy im pomagali“.

Ucieczka. Pracujący jako kelner w restauracyi Tempelhofa (Cegielniana № 29) niejaki Moszek Geduld, pobrawszy od właściciela i swoich kolegów 308 rubli—znikł bez śladu. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania okazały się bezskuteczne.

Atak nerwowy. Na ul. Krótkiej nr. 13 Nuta Makowski, mleczarz, lat 25, z przestrachu dostał ataku nerwowego; dłuższy czas był bezprzytomny. Samowiedzę przywrócił mu lekarz Pogotowia.

Otrucie. Na ul. Cegielnianej 7, X. zatruła się karbolem. Mimo szybko udzielonej pomocy lekarskiej, stan zdrowia bardzo ciężki. — Dziś w nocy o godz. 12 i pół na ul. Dobrej nr. 4 Amelia Hamee, lat 50, żona robotnika zatruła się kwasem siarczanym. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, w stanie beznadziejnym odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża.

Z pociągu. Wczoraj, o godz. 5 min. 25 po poł., kiedy na stacyę Łódź-fabryczna wchodził pociąg pospieszny nr. 35, na zwrotnicy wjazdowej wypadł z wagonu szeregowiec 6-ej roty 40 koływańskiego pułku piechoty, Aleksiej Woronko, który bardzo silnie się potłukł. Po udzieleniu mu na stacyi doraźnej pomocy, odwieziony został do szpitala wojskowego.

Postrzał. Nocy dzisiejszej na ul. Cegielnianej nr. 92 został postrzelony w prawą nogę Piotr Łagowski, robotnik, lat 24, który usiłował wyskoczyć z okna 3-go piętra. Dziś o godz. 7 rano z II cyrkułu, po opatrzeniu rany, przez Pogotowie odwieziony został do szpitala św. Aleksandra. Stan zdrowia nie przedstawia niebezpieczeństwa.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Z powodu obłożnej choroby p. Zofii Sławińskiej, która zachorowała na zapalenie kiszek, repertuar teatralny uległ zmianie.

Jutro zatem w teatrze Victoria wieczorem zamiast zapowiedzianej krotochwili „Florette i Potapon", wystawiony zostanie w teatrze Victoria „Dzień zaduszny" Heyermansa.

Na piątek po południu w teatrze Wielkim repertuar zapowiada „Warszawę w nocy", wodewil C. Danielewskiego, zaś w teatrze Victoria wieczorem „Na tropie" czyli „Pies z Baskerville."

W sobotę z powodu rocznicy śmierci Cesarza Aleksandra III-go, widowiska zawieszone zostaną we wszystkich teatrach.

Chór nauczycielski. Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego przy ulicy Konstantynowskiej nr. 5, zebrani na próbie członkowie chóru nauczycielskiego, który miał być włączony do Stowarzyszenia jako sekcya artystyczna, wobec odmowy sobotniego ogólnego zebrania, co do udzielenia sekcyi poparcia materyalnego i wogóle niechęci, wyrażonej przez wielu członków na temże ogólnem zebraniu względem tworzącego się chóru i orkiestry, jednogłośnie postanowili opuścić Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego i szukać gdzieindziej lepszych warunków dla rozwoju.

TEATR.

„Pies z Baskerville", F. Bonna, tłóm. Bolesława Rachlewicza.

Jakkolwiek „Pies z Baskerville", wystawiony wczoraj po raz pierwszy w teatrze Victoria, z dużem powodzeniem obiegł wszystkie sceny europejskie, a w Paryżu, Berlinie i Londynie grany był po kilkaset razy z rzędu, — nasz repertuar dramatyczny nic a nic nie zyskał na przyswojeniu tego utworu F. Bonna, pozbawionego wartości literackiej i zdolnego zająć jedynie bardzo niewybrednych widzów.

Jest to przeróbka z powieści Connan Doyla, opisującej przygody detektywa angielskiego Sherloka Holmesa, jak wszystkie przeróbki, niezbyt udatna, ale za to obfitująca w sensacyjne sceny.

Sztukę tą wzbogacił nasz repertuar sceniczny prof. Bolesław Rachlewicz, a przetłómaczył ją bardzo dobrą polszczyzną.

Dyrekcya naszego teatru „Psa z Baskerville" wystawiła bardzo starannie, uposażyła ją w nową dekoracyę, przedstawiającą moczary w okolicach Baskerville. Wykonawcom jednak zarzucić wypada zbyt powolne tempo, chroniczną wadę naszych premier. Tymczasem sztuki tego rodzaju winny być grane żywo, inaczej nużą.

Bardzo dobrą kreacyę dał nam p. Jan Janusz w roli Sherloka Holmesa, a zarazem ujawnił, że i do ról o silnym podkładzie charakterystycznym posiada niepospolite uzdolnienie. Natomiast pani Modzelewska w roli miss Argille raziła zbyt widoczną robotą aktorską; w grze jej bowiem i głosie nie było ani cienia szczerości. P. M. ma bardzo dodatnie warunki sceniczne, pozuje się ładnie, ubiera gustownie i dobrze ma maniery, ale aby widz otrzymał złudzenie prawdy, aktorka winna bardziej zespolić się z postacią, jaką przedstawia.

Z dalszej obsady wyróżnili się: p. Staniewski wcale dobry w roli Argilla, Gurynowicz, Stróżewski i Miciński.

St. Łapiński.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

We wtorkowym numerze wieczornym „Kuryera Łódzkiego" pomieszczono „sprawozdanie" z mojego przemówienia na zebraniu przedwyborczem.

Polemikę, dyskusyę z „Kuryerem Łódzkim" uważam za wykluczoną; powodów przytaczać chyba nie potrzebuję. Sprostowań, przedstawiających we właściwem świetle działalność „Kuryera Łódzkiego" z zasady tam nie pomieszczają. Z tego powodu czuję się zmuszonym szukać gościnności na łamach pisma Sz. Pana, by sprostowac zasadniczy motyw mego przemówienia, wprost sfałszowany przez sprawozdawcę „Kuryera Łódzkiego".

Nieprawdą jest, jakobym przemówienie swoje skierował przeciwko t. zw. postępowi; wystąpiłem jedynie przeciwko pismom tego rodzaju, jak „Kuryer Łódzki", który insynuacyami i wprost zmyślonemi informacyami:

1) utrudnia istnienie takich instytucyj, jak Macierz Szkolna, związki zawodowe i t. d.

2) stara się pogłębić niechęć pomiędzy różnemi odłamami społeczeństwa naszego, utrudniając tym sposobem pracę społeczną w tych dziedzinach życia, gdzie się te odłamy ze sobą stykają.

3) dostarcza swojemi kłamliwemi wiadomościami obfitego materyału przyszłemu posłowi p. Aleksiejewowi do polemiki z przedstawicielami naszymi w Dumie.

Na te chorobliwe, mojem zdaniem, objawy życia naszego zwrócić uwagę uważałem za swój obowiązek.

Jestem przekonany, że niewielu naszych postępowców na taktykę „Kuryera Łódzkiego" by się pisało. Niech więc „Kuryer Łódzki" nie zasłania się postępem, nie identyfikuje dwóch zupełnie różnych rzeczy, niech nie stara się uchodzić za to, czem nie jest.

Stosunek grup postępowych w naszem społeczeństwie do grup narodowych jest obecnie w fazie przejściowej. Cała masa czynników złożyła się na taki lub inny układ stosunków między temi dwoma grupami. Wyrokować obecnie o tym stosunku byłoby przedwcześnie. Natomiast stosunek całego uczciwego społeczeństwa względem pism takich, jak «Kuryer Łódzki», musi być zupełnie jasny i zdecydowany.

„Kuryerowi Łódzkiemu", gdy chce być w zgodzie z polskiem społeczeństwem, nie pomoże inspirowanie najbrudniejszych czynów, słów i myśli tym, którzy przeciwko niemu występują; nawet ta nadzieja, że część rzucanego błota do nich się przyklei, bezwarunkowo go zawiedzie.

W nadziei, że Sz. Pan Redaktor nie odmówi mi pomieszczenia tych paru słów sprostowania pozostaję

z uszanowaniem

W. Wojewódzki.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Pracownicy fabryki Grohmana złożyli 72 rb. 94 k., mianowicie: K. L. 10 rb., Józef Golda 3 rb., A. Keller 3 ruble, E. Martin 3 rb. 25 kop., Andrzej Kornacki 2 rb., T. Pakulski 2 rb., J. Brzeziński 2 rb., Antoni Żyszka 2 rb., L. Król 2 rb., L. Becker 2 rb., E. Fischer 1 rb. 50 kop., Ig. Mila 1 rb. 60 kop., J. Röhrich 1 rb. 15 kop., Jagodziński 1 rb., Ant. Kornacki 1 rb., M. Pegza 1 rb., R. Röhrich 1 rb., K. Jumrich 1 rb., J. Czupryniak 1 rb., A. Albrecht 1 rb., J. Wagner 1 rb., J. Ciesielski 1 rb., R. Strobel 1 rb., R. Bayer 1 rb.,

J. Jumrich 1 rb., Wilhelm Wacker 1 rb., K. Potakowski 1 rb., E. Braun 1 rb., A. Lindner 1 rb., W. Wojciechowski 1 rb., W. Nagocki 1 rb., W. Wyrwas 1 rb., M. Pawlak 1 rb., Minzer 1 rb., Matysiak 1 rb., L. Krygier 1 rb., J. Kałczyński 1 rb., F. Nowacki 1 rb., Gabarkiewicz 50 kop., M. Piątkowski 50 k., M. Laugner 40 kop., Ant. Fortuna 40 k., Lisiecki 25 k., Kramarczyk 10 kop. Oddział przygotowawczy 10 rb. 26 kop.

Z WARSZAWY.

* Zagadkowy zamach.

Wczoraj, o godzinie 6-ej wieczorem, na powracającego po pracy do domu Bronisława Balińskiego, 27-letniego robotnika fabrycznego, zamieszkałego w domu № 8 przy ul. Nowowolskiej, napadło na ulicy Wolskiej, wprost domu № 71, kilku mężczyzn i zaczęło strzelać z rewolwerów. Baliński padł ugodzony dwiema kulami, napastnicy zaś zbiegli. Wezwane Pogotowie odwiozło rannionego do szpitala św. Ducha.

Z KRÓLESTWA.

Aresztowania w Puławach. «Lublinianin» donosi, że w sobotę policya dokonała licznych aresztowań włościan oraz robotników. W Kurowie aresztowano 30 osób, przeważnie robotników, dokonano również aresztowań we wsiach: Żyżynie, Stoku, Chrząchówku i innych okolicznych wioskach. Wszystkich razem aresztowano do 100 osób. Przewieziono ich furmankami pod strażą policyi do Puław. Aresztowania te podobno mają związek z dokonaniem napadu na wójta gminy Żyżyn, Miazgę.

Zabójstwo dozorcy więziennego w Lublinie. W sobotę, o godz. 7 min. 20 wieczorem, na zbiegu ulic Zamkowej i Podwale, w chwili, kiedy przechodził 36-letni Stanisław Barczuk, dozorca z więzienia „Zamek“, podszedł do niego nieznany młodzieniec i dał trzy strzały z brauninga. Barczuk, ugodzony kulami w plecy i szyję, padł na ziemię bez przytomności. Strzelający młodzieniec ukrył się w tłumie. Na odgłos strzałów liczni przechodnie zaczęli uciekać, tudzież kryć się w pobliskich bramach.

Wkrótce nadbiegły również patrole policyjno-wojskowe, które zarządziły pościg w różnych kierunkach. Barczuka, który żył jeszcze, włożono w dorożkę, w celu przewiezienia go do szpitala, podczas jednak przewożenia Barczuk zmarł.

Na miejsce zamachu przybyła policya z wojskiem, zarządzając energiczne poszukiwania zabójcy. W kilku sąsiednich domach dokonano rewizyj i aresztowań. Przy ul. Podwale dom № 600, należący do Szulima Goldberga, obstawiono wojskiem i dokonano rewizyi, której wynikiem było aresztowanie Symchy i Mayera Trejblów oraz Icka Choja. Przy ulicy Ruskiej dokonano rewizyi w domu Mandeiblita, gdzie również aresztowano 8 osób. Przy ulicy Lubartowskiej dokonano rewizyi w domu Betmana, gdzie jednak nikogo nie aresztowano.

Patrole, które były umieszczone na ulicach sąsiednich, kilka godzin dokonywały osobistych rewizyj przechodniów. W nocy również dokonano rewizyj i aresztowań wśród żydów. Wszystkich razem aresztowano około 20 osób, które osadzono w więzieniu.

Wiadomości zamiejscowe.

Wykopalisko. „Kuryer Lwowski“ pisze: „Olbrzymią sensacyę wywołuje od kilku dni w sferach uczonych Galicyi wykopalisko szkieletu przedhistorycznego w Staruni, w pow. nadwórniańskim. Przed tygodniem mniej więcej natrafili robotnicy w Nadwórnej w szybie woskowym, będącym własnością firmy Kampe i Müller z Hamburga, na szkielet olbrzymiego zwierzęcia przedpotopowego. Szkielet znajdował się w głębokości 14 metrów pod ziemią, w warstwie gliny, przesiąkłej woskiem, wskutek czego zakonserwował się tak znakomicie, że nawet prawie cała skóra, aczkolwiek poszarpana w kawały, zachowała się w dobrym stanie.

Wiadomością tą zainteresowała się Akademia umiejętności, muzeum Dzieduszyckich we Lwowie, grono konserwatorów, Tow. imienia Kopernika i wszyscy uczeni lwowscy. Natychmiast też przybył na miejsce prof. Łomnicki, kustosz muzeum Dzieduszyckich, p. T. Wiśniewski, hr. Dzieduszycki, a w ślad za nimi prof. Siemiradzki. Wykopalisko wartością swoją naukową i rzadkością przeszło wszelkie oczekiwania uczonych. Dotychczas odkopano cały jeden bok szkieletu oraz głowę zwierzęcia. Zdaniem prof. Siemiradzkiego, o ile można było coś stanowczego orzec, odkopany szkielet nie jest wcale szkieletem mamuta, który żył przeważnie w okolicach lodowych, ale należy do zwierzęcia, którego ślady na świecie już są niesłychanie rzadkie.

Jest to słoń przedpotopowy — *elepphas antiquus*, który żył na ziemi mniej więcej przed dwoma milionami lat, mówiąc popularnie, czyli w epoce geologicznej, odpowiadającej takiej przestrzeni czasu. Zachowany w okolicach karku olbrzyma kawał jakiegoś drzewa świadczyłby, że słoń przedpotopowy, deptający ziemię w okolicach dzisiejszej Nadwórnej, uległ jakiejś katastrofie żywiołowej i spadł w rozpadlinę ziemną, która go szczęśliwie przez taki bezmiar czasu zachowała na użytek nauki dzisiejszej“.

Książę żydowski. Przed kilku tygodniami obradował w Sądowej Wiszni w Galicyi zjazd rabinów z całej Austryi. Przedmiotem obrad była sprawa tak zw. «Chaluki i Nassiego». O naradach przynosi żydowska „Jedność“ interesujące szczegóły:

Chaluka jest instytucyą, mającą na celu wsparcie materyalne żydów, którzy ostatnie dni swego życia przepędzają w Palestynie na poście i modlitwie. Cieszy się ona popularnością wśród żydów; prawie w każdym domu żydowskim znajduje się puszka na chalukę; tak zbierają się rocznie bardzo wysokie stosunkowo sumy, przeciętnie z samej Galicyi 250,000 koron. Zarządcą naczelnym chaluki jest «nassi», na którego ręce wpływają od niższych zarządców kwoty, wyjęte z puszek. Nassi bez najmniejszej kontroli, bez obowiązku składania komukolwiek rachunków administruje chaluką.

Tymczasem umarł „nassi“ Schreiber. Konieczność nowego wyboru wywołała panikę wśród dotychczasowych zarządców i ich popleczników. Ostatecznie uchwalono zwołać zjazd rabinów w Sądowej Wiszni, który miał załatwić kwestyę obsadzenia godności «nassiego». Zwolennicy kliki Schreiberowskiej, składający się z drobnych rabinów i z szeregu „wnuków“, stawili się w przeważającej większości na zjeździe i przeparli swemi głosami wybór syna Schreibera przeciw kandydatowi rabina rzeszowskiego i lwowskiego.

Tyle tylko potrafili wywalczyć przeciwnicy, że «nassi» będzie wybierany co 6 lat, a kontrolę nad nim sprawować będzie wydział nadzorczy.

«Nassi» znaczy dosłownie książę i stanowi najwyższą godność wśród żydów. Sprawowała ją w Galicyi na mocy wyboru od kilku dziesięcioleci rodzina Schreiberów w Drohobyczu. Lecz w gospodarce nassiego pokazały się nieporządki. Pieniądze często nie dochodziły do rąk nędzarzy palestyńskich, lecz znikały w kieszeniach nassiego, jego sekretarzy i zarządców niższego stopnia... Podnieśli więc skargę żydzi palestyńscy, wykazując nadużycia zarządu i domagając się stworzenia nadzorczego organu. Lecz sprytni zarządcy pod groźbą klątwy zabronili skarżyć się na zarząd chaluki. Równocześnie poruszył tę sprawę w prasie hebrajskiej postępowy rabin z Rzeszowa, Lewin. Okazało się, że zarząd uczynił z instytucyi dobroczynnej intratny dla siebie interes, wzbogacając się kosztem nędzarzy.

Zaręczyny miss Gladys Vanderbilt i arystokratyzm amerykański.

Posag narzeczonej hr. Władysława Szecheny'ego miss Vanderbilt wynosi ni mniej, ni więcej, jak sto milionów fr. Niewiadomo, czy to jest mało, czy dużo, według poglądów amerykańskich krezusów. Nam wydaje się to olbrzymią górą złota, strzelającą po nad poziom naszych codziennych trosk, sięgającą niemal obłoków. Ta góra ma jedną słabą stronę — nie chce przypłynąć do Europy.

Niezwykła wieść dochodzi z kraju miliarderów: narzeczona węgierskiego hrabiego odkłada ślub—na czas nieograniczony. Namyśla się, waha. Jest przeszkoda w zawarciu matrymonialnej tranzakcyi. Miss Gladys Vanderbilt ma trzech braci—Alfreda, Riginalda i Korneliusza. Ci nie chcą się zgodzić na małżeństwo siostry, dopóki Europa nie da im pewnych gwarancyj.

Hr. Władysław Szecheny jest synem hr. Emeryka, b. posła austro-węgierskiego w Berlinie, jest pięknym, jest młodym, jest hrabią. Czegóż chcieć więcej? Czemu nie płynie do Europy?

Oto trzej bracia znajdują, że za wiele już małżeństw pomiędzy «amerykańskiemi milionerkami a zagranicznymi arystokratami.» Powtóre nie chcą, aby ich siostra była traktowana z góry, bo uważają się za nie gorzej, a może lepiej urodzonych od oblubieńca; żądają zapewnienia, że piękna Gladys będzie przyjęta serdecznie i uznana za „równą“ przez arystokracyę austro-węgierską. W jaki sposób ma być udzielona taka gwarancya — trudno sobie wystawić.

Bądź co bądź, żądanie jest charakterystyczne, świadczy, że dolar nabiera coraz większej buty. Duma rodowa z dumą dolarową stają do walki? Która zwycięży?

Obie podobne do siebie, obie mają jedno źródło zasługi przodków — z tą jednak różnicą, że źródło pierwszej jest naturalne, źródło drugiej—sztuczne. Amerykanie zaczynają się pysznić nie z milionów, lecz z protoplastów. Wertują stare pergaminy, szukają w nich szlachectwa dla siebie. Stare holenderskie rodziny, osiadłe w Ameryce, uważają się za najpierwszą arystokracyę; po nich idą te nazwiska, które zostały wypisane pod aktem niepodległości, ostatnie miejsce zajmuje arystokracya pieniężna, najświeższa. Te trzy szczeble układają się w koterye, kliki. Jedni wynoszą się nad drugimi. Ameryka ma już swoich heraldyków. Kto chce kupić przodków. Kto da więcej? Za pieniądze można dostać najstarożytniejszych, najznakomitszych. Królowie angielscy cieszą się zwłaszcza popytem.

Bogaty Artur, handlarz futrami z Walldorf, wywiódł swój rodowód od Henryka IV. Rodzina Vanderbiltów nie chce pozostać w tyle. Wykryto, że małżonka jednego z Vanderbildtów, Alicya Gwinne, z Cincinecati, matka miss Gladys, pochodziła w prostej linii od anglosaskiego króla Alfreda. Cóż dziwnego, że jej bracia stawiają warunki Szecheny'im?

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 29 października. Były poseł niemiecki, obecnie niemiecki minister spraw zagranicznych Schoen, był przyjęty przez Najjaśniejszego Cesarza w Peterhofie na audyencyi pożegnalnej. Schoen wręczył listy odwołujące. Otrzymał order św. Aleksandra Newskiego.

Petersburg, 29 października. Najwyżej zatwierdzono uchwałę sądy ministrów o rozszerzeniu ulg z d. 24 kwietnia 1906 r. co do odbywania powinności wojskowych na tych, co ukończyli szkoły rzemieślnicze przed ustanowieniem ulgi, jeżeli ukończyli kurs według tych programów szkolnych, na których zasadzie szkoły te zaliczono do szkół drugiego rzędu.

Radzie petersburskiego Towarzystwa uniwersytetów ludowych pozwolono zwołać podczas świąt Bożego Narodzenia w Petersburgu zjazd działaczy instytucyj oświaty.

Petersburg, 29 października. Dziś o godzinie 4 po południu, zabójczynię Maksimowskiego, która oświadczyła, że nazywa się Rogoznninkowówna, skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Petersburg, 29 października. O godz. 6-ej wieczorem sześciu bandytów weszło do kantoru drukarni Jakowlewa, wystrzelili, wezwali obecnych, aby się nie ruszali z miejsca i zabrali z kasy 5,000 rb.

Moskwa, 29 października. Na ulicy Butyrskiej czterech bandytów zabiło artelszczyka, który miał odebrać z kasy 14,000 rb., ale sumy tej jeszcze nie otrzymał. Bandyci umknęli.

Radom, 29 października. W pobliżu Staszowa czterej bandyci z zasadzki zabili poborcę monopolowego, któremu towarzyszyło trzech żołnierzy. Jeden z żołnierzy śmiertelnie raniony. Ile zrabowano, nie wiadomo.

Tyflis, 29 października. O godz. 1 po południu, w Telawie, na duchownego, wiozącego z kasy 1,800 rb., napadło trzech bandytów, zranili go wystrzałem i zabrali mu pieniądze.

Człowiek nieznany pchnął nożem w serce duchownego Beridze na ulicy. Raniono nożem urzędnika Żukowa z kancelaryi egzarchy Gruzyi. Zmarł on w drodze do szpitala.

Saratów, 29 października. O godz. 12 w południe w Carycynie w środku miasta sześciu bandytów napadło na urzędnika pocztowego i na pocztyliona, którzy wieźli z kasy powiatowej na pocztę 10,000 rb., i zaczęli strzelać. Pocztylion odpowiedział strzałami, a urzędnik schronił się z pieniędzmi w mieszkaniu prywatnem. Bandyci umknęli. Aresztowano kilka osób.

Semipałatyńsk, 29 października. Raniono kulą wartownika przy magazynie prowiantowym. Aresztowano dwie osoby, dwie zaś umknęły.

Kijów, 29 października. Dnia 28 zachorowało na cholerę 25 osób, zmarły 4; w gubernii zachorowało 14 osób, zmarło 5.

Charków, 29 października. W Sumach zachorowała 1 osoba.

Symbirsk, 29 października. Zachorowała 1, zmarła 1 osoba.

Cherson, 29 października. Zachorowało 6 osób, zmarła 1.

Saratów, 29-go października. W Pietniewce w pow. wolskim włościanie złupili skład monopolowy.

Władywostok, 29 października. Dzisiaj, o godz. 5 zrana, część szezegowców batalionu minowego zabrała z piramidy karabiny w swoich koszarach i zaczęła strzelać do koszar pułku 10. Zaczęto strzelać do nich z kartaczownic. Buntownicy rozproszyli się, a następnie złożyli broń. Raniony oficer batalionu, kapitan Juszkiewicz, sztabskapitan Tatarinow, zabity żołnierz, ranieni dwaj feldfeblowie. W 10 pułku zabity strzelec. Z powstańców dwóch zabito, pięciu raniono. Zabity agitator cywilny. Zarządzono śledztwo.

Samara, 29 października. Aresztowano organizatora zabójstwa ziemianina syzrańskiego Nosakina, członka byłej organizacyi i jego wspólnika.

Ekaterynosław, 29 października. Oddalony robotnik z kopalni zranił policyanta, poczem sam się zastrzelił.

Niższy Nowogród, 29 października. We wsi Goliatkinie włościanie zabili złodzieja.

Kursk, 29 października. W pow. sudżańskim zachorowały 3 osoby, w nowosokolskim zachorowały 2, zmarła 1.

Omsk, 29 października. Zachorowała 1 osoba.

Helsingfors, 29 października. W sejmie obradowano nad sprawą zasiłku wojskowego. Większością 104 głosów przeciw 91, sejm oświadczył się w zasadzie za wypłaceniem 20 milionów marek skarbowi państwa. Posiedzenie ukończono o godz. 4-ej rano.

Nikołajew, 29 października. Dzisiaj odjechał pierwszy pociąg osobowy do Orenburga.

Mińsk, 29 października. Odbyło się posiedzenie Tow. rolniczego z udziałem 120 osób. Na wiceprezesa obrano Romana Skirmunta. Przewodniczył prezes Woyniłowicz. Debatowano nad organizacyą kółek rolnych.

Czelabińsk, 29 października. W lokalu spiskowym subjekta Perewatowa wykryto tajne zgromadzenie miejscowej grupy socyalnych demokratów partyi robotniczej. Aresztowano 25 osób, pomiędzy niemi gimnazistkę, dwóch realistów, nauczycielа szkoły parafialnej i urzędnika pocztowo-telegraficznego. Znaleziono proklamacye, korespondencyę partyi i broszury.

Londyn, 29 października. Gowernantka Barbary Łopuchinówny oświadczyła przedstawicielowi agencyi Reutera, że w chwili zagadkowego zniknięcia panny znajdowała się z nią i jej siostrą zaledwie o kilkadziesiąt stóp od teatru. Przeszukiwano bezskutecznie wszystkie szpitale, hotele, pokoje umeblowane i domy przedpogrzebowe. W poszukiwaniach biorą udział, oprócz agentów policyi miejskiej, wszystkie prywatne agentury policyjne. Guwernantka Łopuchinówny zapewnia również, że list, który otrzymała od swej pupilki, był stanowczo pisany jej ręką.

Nowy Jork, 29 października. Przemysł i handel tutejszy odczuwają obecnie niebywały wprost brak gotówki. W niektórych miastach, jak np. w Oklahomie, zamknięto z tego powodu na pewien czas wszystkie banki.

Waszyngton, 29 października. Na naradzie w Białym Domu, sekretarz stanu znowu potwierdził, że stan finansowy istotnie się poprawił. Rząd wniósł do banków narodowych wkłady w sumie z górą 213 milionów dolarów.

Wiedeń, 29 października. Wczoraj wznowiono rokowania w sprawie traktatu handlowego z Serbią.

Paryż, 29 października. Paryska rada miejska postanowiła wyrazić uznanie wojsku francuskiemu, stającemu w Maroku w obronie cywilizacyi i ludzkości i zaprotestować energicznie przeciwko tchórzliwym teoryom przeciwmilitarystycznym.

Paryż, 29 października. Hiszpańska para królewska wczoraj zrana złożyła wizytę Fallièresowi, poczem była na śniadaniu u wielkiego Księcia Cyryla Włodzimierzowicza.

Cherburg, 29 października. Król i królowa hiszpańscy odpłynęli na krążowniku.

Konstantynopol, 29 października. Zmarł Said pasza, prezes rady państwa, były minister spraw zagranicznych.

Sofia, 29 października. Ks. Ferdynand powrócił z zagranicy.

Chrystyania, 29 października. Król przyjął dymisyę prezesa ministrów i ministra obrony krajowej, Michlsena, ministra oświaty, Jensena i ministra sprawiedliwości, Botnera. Na ich zaś miejsce mianował: prezesem ministrów ministra spraw zagranicznych, Leflanda; ministrem sprawiedliwości adwokata przysięgłego, Bredata; ministrem obrony krajowej—kapitana Davesa; ministrem skarbu—Halvorsena i wreszcie ministrem oświaty—byłego ministra skarbu, Berga.

DZIENNE.

Czernihów, 30 października. W gubernii od początku epidemii zachorowało na cholerę 68 osób, zmarło 34.

Budapeszt, 30 października. W izbie posłów Weckerle przy obradach nad projektem do prawa o indenizacyi, ubolewał, że wielu przedstawicieli narodowości, zaludniających Węgry, usiłują przedstawić madziarów wobec opinii publicznej w roli męczenników.

Na węgrzech szanowane są nietylko osobiste prawa obywateli, ale i dla ich narodowości czynione są duże ustępstwa. Jednakże im bardziej rząd uwzględnia narodowości, tym głośniej rozlegają się skargi na pozbawianie ich praw należnych. Twierdzenie, iż państwo węgierskie istnieć może tylko dzięki uciskowi—jest fałszem. Co zaś dotyczy madziaryzacyi ludności, to rząd pragnie tylko dać możność wszystkim obywatelom węgierskim przywrócić sobie język państwowy Węgier.

Wiedeń, 30 października. Cesarz pierwszy raz po wyzdrowieniu odbył spacer po szosie szenborskiej. Monarcha po spacerze czuł się bardzo dobrze.

Paryż, 30 października. Falliers i król helenów zamienili między sobą wizyty. Izba deputowanych odrzuciła wniosek deputowanych socyalistów, domagający się zniesienia posad podprefektów.

Odpowiedzi Redakcyi.

Ciekawemu. Zupełnie słuszne uwagi. 1) „Korespondent“ pisma miejscowego to absurd. Prawdopodobnie autor artykułu „Dobrosław“ miał na myśli termin urzędowy; w języku rosyjskim rzeczywiście nazywają spółpracowników pism „korespondentami“; 2) Mógł autor artykułu nie znać osobiście p. W., ale „ani z widzenia“ — to dziwne! Skoro pisze się o mówcy, którego się nie widzi, to chyba i nie słyszy się. A może tylko o słuchanie chodziło; 3) Słuszne, na razie jednak sprawy tej nie poruszymy.

Komitet „Koła panien“ składa serdeczne podziękowanie firmom Geyera i „Zawiercie“ za ofiarowane towary.

Giełda warszawska.
(Telefonem)

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71.25	70.25	70.80
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	94 25	93.25	—.—
5% „ „ z 1906 r.	88.50	87.50	—.—
4½% listy ziemskie	87.50	86.60	87 00
4% listy ziemskie	80.10	79 10	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	87.75	86.75	87 40
4½% „ „ „	82.40	81.50	82.00
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	372	362	—.—
„ „ II-ej emisyi	270	260	—.—
„ szlachecka	226	218	—.—
Lipopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	430
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46 45	—.—	—.—

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I-piętro. **№ 124.**

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r104

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№ 124.**

Dr. A. Grosglik

POWRÓCIŁ.

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Zielona № 5.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ul. Południowa № 2.

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. I. Silberstrom

przeprowadził się na ul. BENEDYKTA Nr. 7 (róg Promenady). Specyalista chorób wenerycznych, skórnych oraz chorób włosów. Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 po poł. w niedziele do 4 po poł. 1397—12—0

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjm. od 9—10 rano i od 4—8 w. W niedziele i święta od g. 10—1 p.p. 507d243

Dr. F. Klozenberg

przeprowadził się na ul. DZIELNĄ 25. Choroby **wewnętrzne** spec. **nerwowe (leczenie elektrycznością).** Godz. przyjęć: 10—11 r., 5—7 pp. 1427-6-5

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r od godz. 9½—10½ i od 4—6.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-248

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

choroby dzieci

mieszka obecnie **WIDZEWSKA 86**

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483—r-48

Gabinet lekarski dla chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH D-ra B. Margulies

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w. Porada 50 kop. 486—r-37

Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67 przyjmuje od 8—9½ rano i od 5—6½ pp. **Choroby wewnętrzne i nerwowe.** 1429r

Drobne ogłoszenia.

AAA. Nauczycielka z doskonałym francuskim, niemieckim, muzyką, i nauczycielka z wyższym polskim, poszukuje lekcyj. Piotrkowska 92, Biuro nauczycielskie. 2578—6—3

AAA. Nauczycielka z doskonałym francuskim, chlubnemi świadectwami, poszukuje posady stałej. Biuro nauczycielskie, Piotrkowska 92. 2525—6—3

AAA) Biuro Rościszewskiej, Przejazd 14, poleca: nauczycieli, nauczycielki z wyższem wykształceniem, wychowawczynie, frebślówki, bony, gospodynie, kasyerki, ekspedyentki, tylko z dobrą rekomendacyą. 2386—10—9

Biuro nauczycielskie, Piotrkowska 92, poleca niemkę frebślówkę z chlubnemi świadectwami (tylko co przybyła z zagranicy). 2535—3—1

Bony niemki otrzymają korzystne posady. Biuro nauczycielskie, Piotrkowska 92 2536—3—3

Dróbbity nadchodzi znów będzie co sobota do składu masła, Piotrkowska nr. 117. 2354—6—6

Do dwóch początkujących dziewczynek, do światła śpieszących, potrzebna nauczycielka; pomoc niewielka, godzina na wykłady — za obiady. Konstantynowska 57 m. 18. 2544—6—2

Darmo zegarki w giizach Dzikowickiego. Reprezentant Mąkowski. 2322r1084

Dobrze procentująca kawiarnia do sprzedania z powodu słabości. Wiadomość w Hotelu „Victoria", u portyera. 2561—3—1

Do sprzedania dwa łóżka meblowe i szynel gimnazyum filologicznego, na ucznia starszych klas, niedrogo. Mikołajewska 40—4. 2576—4—1

Do wynajęcia pokój duży dla spokojnej osoby. Długa 10—4. od 2—5. 2590-1

Gramofon z płytami sprzedam. Pańska 54, m. 1. 2559—3—2

Kredens do sprzedania. Składowa 33, m. 28. 2519—2—2

Kupię bufet z blatem marmurowym, długości 5 arszyn. Adres: Alichanow, Piotrkowska 131. 2540—3—2

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębenkowa i pierścieniowa i maszyna piękne szyjąca za 20 rubli. Piotrkowska 108—16. 2490—5—4

Młody rasowy piesek do sprzedania. Konstantynowska nr. 57 m. 18. 2552—3—2

Maszyny 3 do sprzedania, mało używane. Ulica Złota nr. 3 m. 52. 2426—7—4

Mamka ze świeżym pokarmem potrzebna zaraz na wyjazd. Zachodnia 39 m. 9. 2564—3—1

Młody zdolny człowiek, władający polskim, rosyjskim, niemieckim i trochę łaciną, prosi o zajęcie. Konstantynowska nr. 24 mieszk. 17. 2589—3—1

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Oferty pod literami Z. P. w Administracyi „Rozwoju". 2527—3—3

Potrzebny chłopiec do posługi. Piotrkowska 92, kantor służby. 2550-2-2

Poszukuję miejsca rządcy domu. Wiadomość w kancelaryi kościelnej Najśw. Maryi Panny. 2553—3—2

Potrzebna panna, obeznana ze sklepem kolonialno-spożywczym. Dzielna 3. 2534—3—3

Potrzebuję stróża. Wólczańska nr. 55, III piętro. 2474—4—4

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki. Ul. Anny № 19—19 2574—2—1

Potrzebni ludzie starsi do gazet. Pabianice, Biuro dzienników. 2572-3-1

Poszukuje się 3000 rb. na I-szy № hypotekt, 8%. Oferty w administr. „Rozwoju" pod „3000". 2558—3—1

Poszukuję sublokatorki. Cegielniana 17 m. 13. 2587—3—1

Potrzebna zdolna hafciarka. Składowa nr. 12 m. 15. 2588—3—1

Panienka znająca dobrze krój i szycie, poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod № 100 2585-3-1

Potrzebna natychmiast zdolna panna do ubierania kapeluszy. Nawrot 1, Zerfas 2586—2—1

Przybłąkał się czarny pudel, którego za zwrotem kosztów odebrać można w kancelaryi gminy Radogoszcz. 0000-3-2

Sklep spożywczy w dobrym punkcie zaraz do sprzedania. Wólczańska 79. 2537—3—3

Udzielam bardzo dobrze początków na fortepianie. Wiadomość: Targowa-nowa 16 m. 19. 2474—3—3

Uczeń wyższych klas szkoły handlowej kupieckiej, zdolny korepetytor, poszukuje lekcyi. Wiadomość ul. Długa № 83 I piętro 2313—6—6

Urzędnik instytucyi prywatnej, obeznany gruntownie z przepisami paszportowemi i ludności stałej, mając kilka wolnych godzin po zajęciu stałem, poszukuję rządztwa domu za mieszkanie lub wynagrodzenie. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju" dla okaziciela kwitu № „964". 2566—3—1

Zaginęła karta od ruskiego widu, na imię Michaliny Winowicz, wydana z fabryki Józefa Rychtera. 2510—3—3

Zaginął paszport na imię Stanisławy Bichol, wydany z gminy Opatówek. 2509—2—3

Zaginął paszport na imię Józefa Mielczarka, wydany z gminy Błaszki. 2512—3—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Radogoszcz, na imię Bolesława Przybyszewskiego. 2512—3—3

Zaginął paszport na imię Wawrzyńca Marek, wydany z gminy Koźmin. 2514—3—3

Zaginął paszport na imię Adama Poselta, wydany z gminy Radogoszcz. 2516—3—3

Zaginął paszport na imię Stanisława Piotrowskiego, wydany z gminy Rzew. 2541—3—2

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Żeromin, powiatu łódzkiego, wydany 13 listopada 1903, za nr. 602, na imię Władysława Wyrembskiego. Znalazca zechce go złożyć w magistracie m. Łodzi. 2539—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Nowakowskiej, wydana z magistratu miasta Łodzi. 2522—3-3

Zaginął paszport na imię Heleny Lenk, wydany z magistratu miasta Łodzi. 2521—3—3

Zaginął paszport na imię Józefa Czekalskiego, wydany z gminy Dłutów, pow. łaskiego. 2449—3—1

Zaginęło świadectwo od paszportu, wydane przez akc. tow. S. Rosenblatta, na imię robotnicy Weroniki Horosiewicz. 2513—3—3

Zaginął pruski paszport, wydany z Krotoszyna, na imię Maryanny Urbanowicz. Łaskawy znalazca raczy łaskawy złożyć w mieściowym magistracie. 2524—3—2

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysława Pieprzowskiego, wydany z fabryki Karola Eizerta. 2531—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Franciszka Helik, wydany z fabryki Heinzla i Kunitzera. 2535—3—3

Z powodu śmierci do sprzedania zaraz sklep kolonialny w dobrym punkcie. Zachodnia 63. 2482—6—4

Zaginął kwit od paszportu, wydany z magistratu m. Łodzi na imię Konstancyi Szubka. 2579—3.

Zaginęło świadectwo na prawo zamieszkiwania, wydane z magistratu m. Łodzi na imię Anny Prochaskiej 2578-3.

Zaginął dowód legitymacyjny na imię Aleksandry Salamońskiej, wydany przez magistrat m. Łodzi. 2567 3.

Zaginął paszport na imię Petroneli Gralińskiej, wydany z gminy Staw, gub. kaliskiej, tegoż powiatu 2565 3—1

Zaginął paszport na imię Ignacego Graczyka, wydany z gminy Kociszew i 15 rubli papierami. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie na ul. Sosnową nr. 5 m. 27, za nagrodą. 2570-3 1

Zaginęła karta od paszportu na imię Andrzeja Słodzińskiego, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego. 2571-3 1

Zaginęły dwie książeczki legitymacyjne, wydane z magistratu m. Łodzi na imię Herszlicha Fryschman i Cypy Fryschman. 2573-3-1.

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Heleny Próchniewskiej. 2575-1-1.

Zaginął kwit od paszportu na imię Walentego Bronisława Chińczewskiego. 2582 3-1.

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Adama Sabeli, wydane z fabryki Gustawa Lejmana. 2555-3-1.

Zaginął kwit od paszportu Petroneli Mynki, wydany z fabryki Freideberga. 2556 3-1.

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki S. Rosenblatta na imię Wacława Zygara. 2577-2-1.

Zaginął paszport pruskiej poddanej, wydany na imię Władysławy Konieczny. 2591—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Józefa Guć. 2592—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Grzebeckiego, wydany z fabryki Józefa Rychtera. 2588—1

Zaginął paszport na imię Mieczysława Robakowskiego, wydany z magistratu m. Piotrkowa. 2593—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Stanisławy Melik, wydana z fabryki Gampe i Albrecht. 1569—1

Zaginął paszport na imię Weroniki Klut, wydany z Piotrkowa. 2581—3—1

Zaginął paszport na imię Antoniego Meszka, wydany z gminy Poręba. 2572—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Maryanny Dworak. 2580—3—1

Zaginął paszport wydany z gminy Chojny, na imię Józefa Stawskiego. 2584—3—1

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Józefa Wagnera, wydane z fabryki Rabinowicza i Kanela. 2542-1

Zaginęła książka biletowa wolnej jazdy kolei Łódzkiej na imię Józefa Osałkowskiego, telegrafisty stacyi Koluszki. Łaskawy znalazca raczy złożyć w kasie biletowej na stacyi Łódź. 2548—2—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Nerca, wydany z fabryki Eiserta. 2545—1

Zgubiono świadectwo paszportowe, wydane przez Gazownię Łódzką na imię Bogumiła Weissa nr. 2625. 2443—3—1

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Apolonii Mielczarek, wydane z fabryki F. W. Szweikerta. 2547—1

Zaginął paszport na imię Stanisławy Mirosławskiej, wydany z gminy Grodzisk, gub. warszawskiej. 2551—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Franciszka Banaśkiewicza, wydany z fabryki S. Rosenblatta. 2554-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana przez policmajstra m. Łodzi na imię Andrzeja Chrzanowskiego 2560—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Józefa Matuszkiewicza. 2563—3—1

Zaginął paszport na imię Ignacego Graczyka, wydany z gminy Kociszew. 2557—3—1

Zaginął paszport na imię Lejzera Silberberga, wydany z gm. Kosinic. 2515—3—3

Zaginęła karta, na imię Jakóba Lor, wydana z fabryki Szweigerta. 2520-3-3

Zaginęło świadectwo od paszportu, za nr. 504, wydane przez Gazownię, na imię Grzegorza Biedela. 2533—3—3

Zaginęła książka legitymacyjna na imię Ignacego Janusza, wydana przez magistrat m. Łodzi z 1895 r. 2529—3-3

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, iż z dn. 15/28 października r. b. wprowadzony zostaje następujący rozkład pociągów: Czas warszawski.

z Łodzi Fabr. do Koluszek			z Koluszek do Łodzi Fabr.		
№№ pociąg.	Odchodzą	Przychodzą	№№ pociąg.	Odchodzą	Przychodzą
2	12 — 30	1 — 32	1	3 — 29	4 — 30
32	7 — 10	7 — 51	3	6 — 26	7 — 35
4	11 — 20	12 — 23	5	8 — 30	9 — 35
36	2 — 00	2 — 38	31	9 — 32	10 — 15
6	3 — 15	4 — 19	7	2 — 57	4 — 04
34	6 — 10	6 — 50	35	4 — 45	5 — 25
8	8 — 20	9 — 32	9	7 — 25	8 — 35
			33	10 — 17	11 — 00
z Łodzi Kaliskiej do Koluszek			z Koluszek do Łodzi Kaliskiej		
42/4	10 — 45	12 — 23	3/41	6 — 26	8 — 10
z Łodzi Kaliskiej do Słotwin			ze Słotwin do Łodzi Kaliskiej		
54	6 — 20	7 — 52	53	5 — 10	6 — 55

1) Godziny w czarnych obwódkach oznaczają czas od 6 wiecz. do 5.59 rano,
2) Z drogą żel. W.-Wiedeńską łączą się pociągi №№ 2, 32, 4, 36, 6, 34, 8, 1, 3, 5, 31, 7, 35, 9, 33, 41 i 42; z drogami Nadwiślańskiemi №№ 2, 32, 6, 34, 3, 31, 7, 9, 53 i 54; z linią Kaliską №№ 42/4, 3/41, 53 i 54.
3) W bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Łodzią F. i Warszawą kursują pociągi №№ 31, 32, 33 i 34 i jeden wagon I/II klasy w pociągu № 1; pomiędzy Łodzią Kaliską i Tomaszowem №№ 53 i 54.
4) We wszystkich pociągach znajdują się wagony I, II i III klasy. 1563
5) Wagony pocztowe kursują w pociągach №№ 5, 9, 32, 34, 35 i 36. 3 3

NAJNOWSZY WYNALAZEK
PRZEMYSŁU KRAJOWEGO!

! Niezwykła oszczędność pracy, czasu i pieniędzy!

MYDŁO NAFCIANE

D-ra A. Golewajga, jest **najtańszym — i najszybszym środkiem** do prania bielizny. Mydło nafciane umożliwia pranie bielizny bez **tarcia i parowania**, wywabia wszelkie plamy, nie niszcząc tkanin. Bieliznę otrzymuje się w niezwykły sposób konserwowany, śnieżno białą i zupełnie bezwonną.

HURTOWA SPRZEDAŻ: 1535—10—3

HORDLICZKA i STAMIROWSKI, Piotrkowsk. 150.

Berlitz

Języków nowożytnych

można tylko wówczas **bez błędów, prędko i ściśle nauczyć się** gdy dane języki będą wykładane przez osoby należące do danej narodowości.

Więc: język niemiecki wykładać winien niemiec
„ rosyjski „ „ rosyanin
„ francuski „ „ francuz
„ angielski „ „ anglik.

Życzący uczyć się języków, zechcą się zwrócić do

Dr. fil. KUMMERA,

SKWEROWA № 4. 963

Języki — Języki — Metoda

Zarząd Stowarzyszenia

wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo-handlowych

gub. piotrkowskiej

niniejszem ogłasza, że lokal Stowarzyszenia mieści się w domu przy ulicy Piotrkowskiej № 120 i otwartym jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 7-ej do 9-ej wieczorem.

Wszelkich informacyj, dotyczących Stowarzyszenia, udzielają dyżurujący w lokalu członkowie Zarządu, jak również przyjmują deklaracye od osób, życzących wstąpić w poczet członków Stowarzyszenia.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w piątki każdego tygodnia o godzinie 8-ej wieczorem. 1575

Zarząd.

Młody człowiek

z sześcioklasowem wykształceniem gimnazyalnem, **poszukuje biurowego zajęcia**. Referencye poważne. Łaskawe oferty sub „W. W. W." w Admin. „Rozwoju", lub Piotrkowska 271 m. 18. 1542—3—3

Kareta i sanki

w dobrym stanie, **do sprzedania. Ul. Orla 17.** 1557—3-3

Polskie VII-klasowe Gimnazyum żeńskie

z pensyonatem i klasami przygotowawczemi

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcye rozpoczęte 3-go września.
Zapisy przyjmuje się codziennie. Przełożona

1476-15-5 ZOFIA LIBISZOWSKA.



Spieszmy

na PIOTRKOWSKĄ **98**, tam u

EMILA SCHMECHLA

największy wybór gotowych ubrań: **Marynarkowe garnitury** po rb. 12, 13, 15, 16 do 40. **Zimowe palta** po 14, 15, 16, 17, 18 do 45. **Spodnie** po 4.50, 5.50, 6.50, 7.25 do 12.50.

W oddziale obstalunkowym wielki wybór najmodniejszych materyałów zagranicznych i krajowych. 1582—12

Nowootworzony ZAKŁAD FREBLOWSKI
Zofii Piotrowskiej i Anny Szafrańskiej,

ul. Szkolna № 5.

przyjmuje dzieci w wieku od lat 3—7.
Zapisy codziennie od 9-ej rano do 5-ej po poł. 1594—2

Polecić możemy

na sezon bieżący

Pierwszorzędny magazyn ubiorów damskich DRABIKOWSKIEGO, Piotrkowska **№ 163. Okrycia, Futra, Kostyumy, Żakiety** karakułowe i fokowe, z własnych i powierzonych materyałów wykonywa gustownie, podług najnowszych modeli. Ceny przystępne. Tamże można dostać formy z bibułki. 1547—6—3

Potrzebne panie do chóru i tańca.

Zgłaszać się do kancelaryi teatru „Victoria" codziennie od 11-ej do 1-ej i od 6-ej do 9-ej wieczorem. 1581—3—2

Wyprzedaję w mieszkaniu:

kołnierze futrzane, **serdaki na futrze zakopiańskie, czapki** karakułowe, czapeczki, **mufki**, kołnierzyki, szaliki futrzane, futra, oposy, **karakuły**, bobry i in., niżej ceny **kosztu. Alfer, Łódź,** Mikołajewska 9, parter, lub Piotrkowska 64, 2-gie podwórze. **Przyjmuję** obstalunki i reperacye futer i wyr. futrz. 1587—3—1

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

Adam Wozdecki

przeniósł swą kancelaryę do Warszawy na **ul. Kapucyńską № 15,** zastępstwo w Łodzi objął

Adwokat W. Rychter,

Cegielniana № 4. 1511—6-5

Na dzień zaduszny!

do przybrania grobów wieńce z kwiatów świeżych, zasuszonych, oraz nadzwyczaj tanie i trwałe wieńce z liści i gałęzi leśnych drzew szpilkowych poleca w wielkim wyborze

sklep kwiatów świeżych
1553—6-6 **W. SALWA,** Dzielna 4.

Młody człowiek

władający językiem niemieckim, posiadający dobre referencye, **potrzebny jest** jako **praktykant** do kantoru. Wiadomość w Tow. Akc. Ludwik Spiess i Syn, ulica Piotrkowska nr. 107. 1592-3-1

Krawiec damski

pierwszorzędny z Warszawy **KATOLIK**

robi okrycia damskie i futra, kostyumy angielskie i suknie ogólne. Wykończenie artystyczne, z materyału własnego lub powierzonego. **Spacerowa 31.** 1595·2

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r-50

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.** W Drukarni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**